

Przyjaciel

W życiu warto mieć kogoś, komu można bezgranicznie zaufać. Osobę, która cię nigdy nie opuści w potrzebie, nie wyśmiewa, zawsze stanie po twojej stronie i zrobi wszystko, żeby ci pomóc. Trudno znaleźć takiego człowieka, więc jeśli ci się udało, to wiedz, że masz prawdziwe szczęście, bo jak mówi jedno z przysłów „Kto zdobył przyjaciela, skarb zdobył”.

Poniżej przedstawię historię, którą niedawno opowiedział mi mój ojciec. Jest ona doskonałym przykładem na to, jak w życiu ważna jest przyjaźń.

Gdy tato miał 11 lat, do jego klasy, w trakcie trwania roku szkolnego, doszedł nowy uczeń. Był bardzo cichy, miał rude włosy i piegi. Wszyscy oprócz Artura wyśmiewali się z jego wyglądu. Tylko on podszedł do „nowego”, przywitał się i przedstawił. Okazało się, że tamten ma na imię Marek i do Chocianowa (bo tam rozgrywała się akcja) przyjechał z Wrocławia. Artur opowiedział mu o życiu w małym mieście i o ruinach pałacu, które razem z resztą klasy często odwiedzali. Niestety chłopakom nie podobało się to, że ich stary kolega zdradza „obcemu” ich sekrety związane z zamkiem. Nie szczędzili zatem trudu by dokuczać im na każdym kroku. Mimo to, Artur i Marek bardzo się polubili. Okazało się, że mają wiele wspólnych zainteresowań. Codziennie razem bawili się. Często też rozgrywali partie szachowe. Ojciec Marka był żołnierzem, który został przeniesiony do nowej jednostki wojskowej i dzięki temu chłopcy mogli odwiedzać wiele ciekawych miejsc. Jednak pałac, jego tajemnice oraz legendy związane ze skarbem, to było coś o wiele bardziej interesującego dla młodych odkrywców.

Pewnego razu po lekcjach postanowili, jak często robili ich koledzy, wybrać się w to wyjątkowe miejsce, aby poszukać skarbu. Godzinę opukiwali ściany, w poszukiwaniu skrytki, ale znaleźli tylko kominek. Później postanowili przekopać parę wybranych miejsc w ogrodzie zamkowym. Kolejnym tropem był stary dąb, ale nie skrywał żadnej tajemnicy. Chłopcy przeszukiwali wieżę zamkową w nadziei, że chociaż tam coś znajdą. Jednak ich zmagania spaliły na panewce. Wychodząc z zamku, zauważyli drugi ogromny hol z wejściem do piwnicy. Koledzy natychmiast podbiegli do starych schodów. Artur ruszył pierwszy, lecz zapomniał o koniecznej w takich sytuacjach ostrożności. Zaczął zbiegać po schodach, które osunęły się i spadły w dół razem z chłopcem. Marek od razu sprawdził, czy Artur żyje, jak uczył go ojciec. Rzucił mu kurtkę, aby ten nie zmarzł, bo na dworze było dość zimno, jak to bywa w listopadzie i nie tracąc czasu pobiegł po pomoc. Już po chwili wrócił razem ze swoim tatą i paroma żołnierzami z jego jednostki. Wspólnymi siłami wyciągnęli Artura. Okazało się, że poszkodowany ma złamaną rękę i bez pomocy nie udałoby mu się wydostać na powierzchnię. Wszystko skończyło się szczęśliwie, a chłopiec zdał sobie sprawę, że w zamku znalazł coś cenniejszego niż skarb- prawdziwego przyjaciela.

Po wielu latach dzieci dorosły. Mężczyźni dalej się przyjaźnią i chociaż życie nieraz wystawia ich na próbę, wspólnie wspierają się w pokonywaniu przeciwności losu.

Każdy człowiek pragnie więzi z drugą osobą. Dzięki temu życie staje się łatwiejsze, bo wiemy że zawsze w potrzebie możemy liczyć na wsparcie i pomoc. Przyjaciel nie musi być ładny ani lubiany. Najważniejsze jest to, by był szczery i prawdziwy.